

Macia Rutkowska

# Liberté - front! Liberté - front!

## Program obozu wolności we Francji

Paryż w lipcu.

Rozmowę rozpoczął z Jacques Doriotem, kończą z Paul Marion, naczelnym redaktorem „La Liberté”.

Idziemy przez Pont de Passy. W oddali, na drugim brzegu Sekwany z czarnego łba nocy występują rozjarzone iluminacje pawilony Wystawy. Jak zewsząd, tak i z tego mostu widać najlepiej z pawilon Niemiec i Rosji Sowieckiej: prosty orzeł niemiecki na białej kolumnie pawilonu i brutalna w rozmiarach i rozmachu spiszowa rzeźba sowiecka, górująca naczelną nad całym terenem wystawowym. — Znowu ta rozdzęta propaganda — mówi Marion — pokrywająca wewnętrzną nędzę.



w domu  
w podróży  
na wycieczce

woda kołniska  
**KAMEA**  
Adamkowska-Warszawa

— Nienawidzicie Rosji Sowieckiej, widzę, wszyscy, jak Doriot?

— Tak. Nienawidzimy jej za kłamstwo, za oszustwo, za to, że tak potrafi swą propagandą zatrutować narody, tumaniać ludzi, zabijać w nich miłość dla własnego w imię mrzonek, których oczywiście jest tak przejrzyście w Bolszewii, ale nieznaną jeszcze dla wielu, ulegających dotąd tej właśnie rozdzętej propagandzie.

### WALKA Z MATERIALIZMEM

— Czy jesteście przeciwnikami Rosji Sowieckiej, dlatego, że oszukała proletariata, dając mu niewolę zamiast szczęścia, czy komunizm w ogóle?

— Jedno i drugie. Bolszewia jest życiowym przykładem do czego prowadzi doktryna komunistyczna. Innych rezultatów osiągnąć komunizm nie może, opierając się na zasadach sprzecznych z naturą ludzką, z godnością człowieka i jego prawem do wolności, opierając się na najstarszym tworzywie społecznym — na przesłankach materialistycznych.

— Nie jesteście więc wyznawcami materialistycznego poglądu na świat?

— Nie. Pragniemy wskrzesić w narodzie francuskim najsłabszy idealizm pragnienie służenia Francji bez względu na własne osobiste korzyści — jednostek, gotowości ofiarnej służby nie dla dobrobytu mas a dla potęgi

Francji, dla jej moralnej i kulturalnej potęgi.

### PROGRAM GOSPODARCZY

— Czy macie skryształizowany już własny program gospodarczy?

— Oczywiście. Dobrobyt mas i wzrost bogactwa narodowego choć nie stanowi celu zasadniczego jest przecież środkiem kolo-salnego znaczenia w odbudowaniu niezależności i siły Francji.

— Jakże są wytyczne tego programu?

— Dążenie do wzmocnienia przede wszystkim drobnej i średniej wytwórczości. Jesteśmy przeciwnikami koncentracji produkcji i kapitałów. Rzemiosło, średni przemysł, rzemieślnictwo, formy produkcji takie, które umożliwiają zdobywanie średniego majątku jak najszerzszym warstwom, zapobiegają gromadzeniu się kapitałów w rękach jednostek, co jest niesprawiedliwe i niebezpieczne, z drugiej strony formy produkcji, dające jak największą samodzielną ludzom pracy, w przeciwnieństwie do niewoli ekonomicznej, w jakiej żyją tysiące robotników wielkich trustów kapitalistycznych i przedsiębiorstw państwa wchodzących.

### OCHRONA PRACY I PRAW CZŁOWIEKA

— A reformy społeczne?

— Ochrona pracy, nie dla demagogii i schlabienia jednej warstwy. Front nasz opiera się w

znacznej mierze na robotnikach, ale będziemy ich bronić bez krzywdy dla dobra ogólnego. Nasze reformy społeczne pójdą w kierunku pogłębienia, z punktu widzenia ogólnego — społecznego dobra narodu, osiągniętych już przez masy robotnicze zdobyczy, wprowadzonych powierzchownie. Poszanowanie człowieka w czasie jego pracy zawodowej, poszanowanie wartości jego pracy, przez zupełną likwidację nierówności społecznych, poniżających ludzi pracy, przez słuszny demokratyzm poszanowanie praw człowieka pracy w jego życiu prywatnym.

Ochrona przedewszystkim rodzin pracowniczych przez umożliwienie im egzystencji w oparciu o zarobek ojca rodziny. A przede wszystkim opieranie wszelkich reform społecznych nie tylko na zakazie dekretów, ale na wyrobieniu w ludziach właściwego stosunku do tych reform: wzajemnego pełnego zrozumienia i szczerości stosunku między pracodawcami i pracownikami, zgodnej współpracy wszystkich dla dobra ogólnego. Zlikwidujemy przede wszystkim walkę klas, która rozkłada naród i która wszelkie reformy społeczne, nawet najlepsze przemienia w narzędzia wzajemnej walki i odbiera ich dodatnie znaczenie.

## Kobiety w roli pastorów

### Wobec prześladowania religii w Niemczech

LONDYN, 2. 7. Berliński korespondent „Sunday Times” donosi, że ewangelicy z parafii, w których pracowali dotychczas aresztowani ostatnio pastorowie bojkotują innych, wyznaczonych przez rząd pastorów. Często obowiązki pastorów pełnią zastępczo kobiety — wybitniejsze działaczki danej parafii.

Reporter zanotował już sześć

wypadków wyboru „diakonów” na miejsce pastorów. Liczba aresztowanych pastorów wynosi już 65. Dziennikom w Zagłębiu Saary zabroniono zamieszczania komunikatów o nabożeństwach w kościołach katolickich. Miejscowi cenzorzy twierdzą, że księża zalecają wiernym, aby bojkotowali dzienniki zwalczające Watykan i duchowieństwo.

### KATOLICYZM NIE WYSTARCZY

— A jaki jest stosunek do katolicyzmu?

— Uznajemy wielką wartość społeczną religii katolickiej i jej wpływ na kształtowanie się psychiki, mentalności charakteru człowieka. Nie jesteśmy jednak organizacją wyłącznie katolicką w tym sensie, że w nasze szeregi przyjmujemy ludzi wszelkich innych wyznań, uznajemy jednak największą wartość katolicyzmu i przyznajemy mu pierwszeństwo w osiąganiu wpływów na życie narodu.

Mimo wszystko jednak uważamy, że same zwycięstwo idei katolickiej w życiu Francji nie wystarczy. Potrzebna jest idea polityczna, wzbudzająca gotowość walki, nacjonalizm, myślenie o wywalczeniu potęgi Francji, nacjonalizm twardy, niekiedy bezwzględny.

### ZYDZI

— A stosunek do żydów?

— Tych oczywiście w naszych szeregach nie ma. Chcemy ich izo-

lować zupełnie od życia narodu. Antysemityzm do niedawna we Francji nieznany, staje się coraz silniejszy.

— Antysemityzm rasistowski? — Nie. Nie jesteśmy rasistami. Tu nie chodzi o krew. Psychika żydowska jest straszna i tak silna, że przechodzi z pokolenia w pokolenie. A jest nam zupełnie obca. Dla tego chcemy stworzyć dla nich ghetta, izolować ich zupełnie od kontaktu z naszym życiem, stworzyć różne zamknięte organizmy społeczne, gospodarcze, społeczne, kulturalne. Niech tam sobie żyją. Oczywiście nikt z nich wtedy nie sięgnie po tekę ministra, czy premiera...

Schodzimy po schodach do metra. W kierunku na Montreuil przechodzi koło nas korytarzem podziemnym gromada ludzi wracających z meetingu manifestantów. W rytmiczne dudnienie kroków wpada okrzyk:

— „Liberté Front! Liberté Front!”

Echo roznosi go po całym podziemi...

## WODA GORZKA MORSZYŃSKA i sól krystaliczna lub proszkowana

— znakomite środki w nawykowym zaparciu stolca. Żądać w aptekach i składach aptecznych

# KIERMASZ FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

## KUPUJ OBUWIE

w Spółdzielni Zrzeszenia Szewców im. Kilińskiego TREBACKA 4 i KRUCZA 30  
Ceny niskie. Wybór duży, na miejscu reperacja i zamówienia. WOJSKOWI i POLICJA zamawiając BUTY otrzymują dogodne warunki

## „KRAJ” S. A. Fabryka Maszyn Rolniczych w Kutnie

### NAJWIĘKSZA w POLSCE

### Wytwórnia Młocarni Szerokomłotnych

Z górą 23.500 „KUTNOWIANEK”

pracuje w całej Polsce ku zupełnemu zadowoleniu rolników.

KTO chce mieć „KUTNOWIANKĘ”

na czas młocki, ten powinien już zawniosować zamówić. Katalogi i cenniki wysła bezpłatnie; Generalne Przedstawicielstwo Fabryki „KRAJ” PIOTR BISSEK i S-ka, WARSZAWA 1, Chmielna 26. Telefon 241-33.

## PRZYBORY PODRÓŻNE — TOREBKI

### GALANTERIA SKÓRZANA

## Z. MŁYNARSKA

MARSZAŁKOWSKA 74.

## DIWANY PERSKIE

oraz wschodnie poleca prawdziwie okazjnie

F. DER APRAHAMIAN Sp. z ogr. odp.

SIENKIEWICZA 6. telefon 268-40

KUPNO REPERACJE

## MEBLE wykwiłntne

w wielkim wyborze poleca

STANISŁAW RADELIKI, Nowy Świat 30, róg Pierackiego, okazjnie

pochożące z zamiany Koszykowa 67, w podwórzu.

**PASY** lecznicze pończochy gumowe  
**PASY** figurowe  
**J. SZOBER i M. SZYMCZYK**  
SKORUPKI róg Marszałkowskiej  
Telefon 806.43 UWAGA: agentki nie wysyłamy

## Podróżuj samolotem

Stała WYSTAWA OBRAZÓW wybitnych art. malarzy polskich. Pamiątki z Warszawy — Typy polskie jako ARTYSTYCZNE MASKOTY

**JULIAN BUROF** Nowy Świat 47 Wójciech bezpłatnie

**LÓD** sprzedaje na miejscu w każdej ilości oraz dostarcza do klubów, restauracji i mieszkań prywatnych **Lodownia**

Agrykolanka K. Starczewski PL 3 Krzyży 8

Zamówienia telefoniczne N. 8-91-05

**S.I.M.O.** Fabryka i Skład Narzędzi Chirurgicznych oraz Strzykawek „RECORD”

M. RACZKOWSKA i S-ka

Sprzedż środków opatrunkowych, pończoch gumowych, pasów pooperacyjnych

Warszawa, Żurawia 35 róg Marszałkowskiej Telefon 9.20-58

WSZELKIE przybory WEDKARSKIE

oraz LEŻAKI od 8 zł.

HAMAKI „6 zł.

połącza wytwórnia

**Leonard CYBE**

Złota 23

SKÓRZANA GALANTERIA

**Piotr ORZESZEK**

MARSZAŁKOWSKA 39A

plac Zbawiciela

przyjmuje wszelkie obstalunki

i reperacje po cenach przystępnych

HEDDA WESTENBERGER

25)

DR. MED.

# KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Karin Fiszer po śmierci swego męża słynnego lotnika, który w rok po ślubie zginął w katastrofie lotniczej, wstąpiła na medycynę. Od chwili skończenia uniwersytetu, życie jej płynęło między gabinetem lekarskim przy ul. Netelbeck, w Berlinie, szpitalem a domem, gdzie wychowuje Elzę Wendt, którą kiedyś przypadkowo spotkała na ulicy i zabrała do swego domu.

Prof. Hugo Winkler słynny medyk berliński wrócił po 8-tygodniowym pobycie we Włoszech i prosto z dworca przyjechał do Karin podzielić się wrażeniami. Na Capri spotkał młodą osobę Ninę Pasquali, która odznaczała się niezwykłą intuicją graniczącą z jasnowidzeniem. Ponieważ Nina wykazała także zdumiewającą orientację w zakresie zagadnień — naukowo — medycznych, zaciekawiony Hugo Winkler zaprasza ją do Berlina.

Gdy Karin i dr. Winkler zajęli się rozmową o Italii, Elza w tym czasie poszła do Sport Palatzu, gdzie zawiązała przygodną znajomość z młodzieńcem nazwiskiem Hoffman. Do domu wróciła dopiero o 7-iej rano, opowiadając swej pani, że noc spędziła u przyjaciółki. W czasie swych godzin przyjęć Karin dostaje bilecik od męża jednej ze swych pacjentek p. Ullrich, który wzywa ją do żony.

Karin widzi to... czuje, że zawiodła się na siebie samej w tej chwili... dlaczego nie poszła za swym uczuciem, nie wyciągnęła ręki do tego biednego człowieka, któremu przede wszystkim potrzebny jest spokój, i nie powiedziała po prostu: dobrze, niech to na razie zostanie między nami — zoba-

czymy, może bez krzyku będziemy mogli temu zaradzić. Dlaczego tego nie zrobiła, kiedy w tyłu już wypadkach od razu godziła się na tajemnicę? Niedawno ten nauczyciel, co do którego miała podejrzenie raka, za nie nie chciał żeby żona się dowiedziała, ponieważ spodziewała się właśnie dziecka. Albo ten stary stolarz, z tak daleko posuniętą cukrzycą! Błaga, żeby żonie nie przedstawiać tak czarno tej sprawy — tak bardzo jest nerwowa i wrażliwa. Zgodziła się od razu, nigdy dotąd nie odmawiała... Dlaczego teraz... w tym wypadku... Ogarnia ją dziwne uczucie, jakaś nieśtychana trwoga... ale przed czym?...

— Proszę się nie gniewać na mnie — odzywa się prawie po dziecinie — pan widzi... ja... ja... — szuka słów widocznie — pan znajduje się w tak wyjątkowych okolicznościach, że uważam pana za coś więcej, jak za mego pacjenta, którym pan zresztą nie jest... pan przecież...

Zamilkła naraż przestraszona.

I Ullrich nie przyszedł jej ani słówkiem z pomocą. — Milczy i patrzy na Karin. Powoli uspakaja się, rozwesela i nie poruszając już drażliwego tematu uprzedz cały wieczór. Jakby się umówili.

### IX.

Następnego dnia Karin zaraz zadzwoniła do Hugona Winklera.

Jeżeli on zgodzi się, żeby ukryć przed żoną chorobę Ullricha, to ona zastępuje się do tego i pomoże ją utrzymać w tajemnicy — to dla niej zupełnie jasne. Jeżeli jednak Winkler ostatecznie rozstrzygnie tę sprawę zostawi jej, jako kobiecie (robi to czasem, kiedy opracowują wspólnie jakiś skomplikowany wypadek)... to ona... naturalnie! wysłucha prośby Ullricha. Nie może dotąd zapomnieć tych prosiących oczu i tego błagania „musi mi pani pomóc”...

Ale Winkler dziwnie jest niełaskawy przy telefonie. Jakże on może radzić, kiedy nie wie, w jakim stadium choroby jest Ullrich. Poza tym pani Ullrich leży jeszcze w szpitalu i nie można wiedzieć, jak przebyta operacja na nią psychicznie podziałała, czy wyjdzie na dobre, czy też sprawę pogorszy; krótko mówiąc, nie może powiedzieć poza tym, że pani Ullrich musi uniknąć wszystkich wzruszeń i trosk. Tak, no i co więcej... aha mówi — strasznie się zawiodłem na pani. Sam nie wiem doprawdy, co mam o pani myśleć... O jej! myśli Karin, teraz wyjdzie awantura z Niną Paskali...

— No, no, wielki Hugo, cóż ja takiego zrobiłam? Czyż nie byłam zawsze bardzo dobra dla pana?

— Rzeczywiście — szczególnie dla moich gości. Czy pani wie, że Nina Paskali wprost od pani przyjechała do mnie i niesłychanie mi zrobiła scenę, że posyłam ją z wizytami do ludzi, którzy bez żadnego powodu, w najniegrzeczniejszy sposób wyrzucają ją za drzwi?

Karin milczy zła i palcem wodzi przekornie po aparacie.

— Halo — słyszy — czy pani jeszcze jest? — Tak? — Chciałbym doprawdy wiedzieć jak Nina Paskali zachowała się u pani...

— Była niezwykle uroczą.

— Aż do tego stopnia, że pani ją od razu wyrzuciła za drzwi.

— Tak. I gdyby jeszcze raz przyszła, zrobiłabym to samo.

— Na pewno nie przyjdzie, niech się pani nie boi. Co do mnie — to nawet nie będę uważał was za gości. Przepraszam bardzo, ale doprawdy uważam was za wariatki.

— Bardzo dziękuję profesorku — Jestem zupełnie pogrążona.

— Hugo śmieje się, nie brzmi to jednak zbyt pojednawczo.

(D. c. n.)